

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał roku 1855 upraszamy jak najusilniej szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłoszenie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczb przedpłacicieli zastosować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał I, to jest na miesiąc Styczeń,
Luty i Marzec r. 1855 dla abonentów za-
miejscowych z przesyłką pocztową złr. 5 m.
k. Dla miejscowych złr. 4.

Kraków 14 grudnia.

Przystąpienie Prus do przymierza z Zachodem jest tak naturalnem następstwem podpisania przez Austryę traktatu grudniowego, iż mimo całego zadziwienia, jakie sprawiła w Berlinie wiadomość o tém podpisaniu, mimo przewidywań, iż Prusy dąsać się będą, że je o tém niezawiadomiono, wyglądaliśmy codzień doniesienia o podpisaniu również tego traktatu przez Prusy. Nikt po za ścisłym kołem dyplomatów gabinetowych stojący nie może dziś jeszcze powiedzieć, czy Austrya mimo wiedzy Prus, czy też za poprzedniem z niemi porozumieniem się traktat 2go grudnia podpisała. Domysły opierające się na większych lub mniejszych przechylniach się organów inspirowanych ku Północy lub Zachodowi, na drukowanych sympatiach lub antypatiach, na tajemnicach podsłuchanych przypadkowo lub podsłuchać się dających, składają wprawdzie dyalektykę rozmowań dziennikarskich, lecz nikną wobec faktów. Mniejsza więc o to, czy Prusy wiedziały lub nie o przymierzu, dość, że udział ich w niem stał się koniecznością; nie mogą one pozostać odosobnione pośród działających państw bez narażenia powagi i interesów swoich. Połączyć się zaś otwarcie z Rosyą, byłoby się to wystawić na nieunikloną wojnę. Dla tego udział Prus w przymierzu był tylko kwestyą czasu; a że niebawem nastąpi, o tém daję nam poznać dziennik *Zeit* półurzędowy organ barona Manteuffla. Prusy przyniosą temu przymierzu powagę umiarkowanej polityki, dając Austryi współnika ściśle z nią skojarzonego, z którego wsparciem hamować będzie obustronną zacieklność, niedopuszczając zbyt dowolnego tłumaczenia czterech punktów, a z drugiej strony nadając tym punktom znaczenie tak stanowcze, iż Rosya osłabić ich nie zdoła. Rola pośrednicza środkowej Europy znów tu występuje, jako w pierwszych czasach sporu. W tym względzie artykuł *Zeitu*

mówi o celach pokojowych, tak jak mówiła o nich *Korespondencya Austriacka* kiedy doniosła o przystąpieniu Austrii do przymierza z Zachodem.

Wspomniany artykuł *Zeitu* brzmi:

Traktat przyzmirza z d. 2go grudnia pomię-
dzy Austrya, Francją i Anglią o tyle uważać
się może za *korzystny*, iż takowy o ile sądzić
można, ma na celu przywrócić *pokój umiarko-
wany*. Ze celu tego sam traktat dopięć zdoleł,
bez zezwolenia Austrii by przeciw Rosyi orę-
żą dobiżył, to już dla tego samego więcej praw-
dopodobnem być się zdaje, iż gabinet perters-
burski, jak już donosiliśmy, przyjął *pure* w nie-
dwuznacznych słowach podstawę pokoju wedle
programu sierpiewego i że Austrija oświadcze-
nie to udzielone w Wiedniu przesłała do Lon-
dynu i Paryża jako stosowne do rozpoczęcia
uśladów pokojowych.

po wojnie pokojowym.

po stylulacjy traktatu 2go grudnia strony kontraktujace rozpocząć mają *wspólnie* układy pokojowe. Zatem wypadek ten powinienby już *teraz* nastąpić gdzie dana jest pewna podstawa do traktowania. Gdyż jak mało musiano by się spodziewać przyjęcia oświadczenia Rosji przez gabinety zachodnie, jeźli by takowe warunkowo tylko i z zastrzeżeniami odnosiły się do 4ch punktów, to z drugiej strony można oczekiwać po umiarowaniu rządów francuzkiego i angielskiego, jakie objawiły ponownie w zawarćm świźcu z Austryą przymierzu, iż zgodzą się na propozycyę pokoju, nie dopuszczając żadnej wątpliwości ani co do treści ani też co do formy pod względem szczerości onych.

my pod wzgłędem moralnym i politycznym. Wypowiedź o tyle tylko zmienia dotychczasowe stanowisko Austrii, iż pociąga za sobą na przypadek wojny między tem państwem i Rosją, Szwajcarią, Anglią i Francją, traktatu zaczepnego i odpornego według warunków już ułożonych. Dopóki taka wojna nie wybuchnie, umowy nasze mają na celu jedynie przywrócenie pokoju na zasadzie protokołów wiedeńskich i 4ch artykułów sierpiowych. Bliższe określenie tych artykułów, pomimo twierdzenia jednego z dzienników wiedeńskich, jest rzeczą jeszcze wątpliwą.

W artykule dodatkowym do traktatu kwie-
tniowego powiedziano już, że Austria ma bro-
nić Księstw Nadnaujskich przed nowem zwo-
żeniem rosyjskiem, a Prusy przyrzekły pomoc zwo-
ją w obronie wszelakiej napaści na stanowisko
Austrii w Księstwach. W tym przeto wzglę-
dzie nie nowego nie masz tak dobrze jak i
w tem, że nowe żądania nowych wymagać po-
winny umów. Austria, zawsze to jest zdaniem
naszem, nie może mieć żadnego w tém interesu,
aby wdawać się w wojnę z Rosyą *ustępującą*.
Austria wprowadziła nie na zawsze związała się
4ma artykułami pokoju; ale oznajmiła nieraz, że
nie ma innych żądań jeżeli Rosya bez ogródki
artykuły te przyjmie. Oświadczenie to złożo-
nem jeszcze teraz zostało w przymierzu 2go
grudnia, gdyż podług niego: wtedy dopiero
w ogóle może być mowa o *nowych* wymaganiach,
jeżeli by *po koniec r. b.* wspólne układy nie do-
prowadziły do zawarcia ugody pokojowej na
podstawie protokołów wiedeńskich i programu

sierpniowego. Wprawdzie mogłoby zostać jeszcze pytanie do rozwiązania, co ma być rozumiane pod słowem ugoda (arrangement)? Bezważnienia uznawać ją wypada za taką, jeżeli żądania wyrażnie stawione przez jedną stronę, stanowiące przez drugą przyjętymi będą.

Dla tego też skromnem zdaniem naszym, Prusy nie mają powodu bardzo się wazyć z przystąpieniem do potrójnego przymierza w Wiedniu zawartego. Nie podobna już wziąć za minimum innej podstawy pokoju nad tę jaką zawierają 4 wymienione artykuły. Prusy starały się dotychczas gorliwie, aby to przekonanie znalazło w Petersburgu przystęp, a ostatnie wyjaśnienia ztamtąd otrzymane, dostatecznie dowodzą, że usiłowania Prus nie były próżnemi. Jeżeli Prusy przystąpią teraz do zawartego przymierza, to zapewniają sobie tem samem wpływ dalszy na rozwój wypadków, i dadeą mocarstwu połączonemu sprzymierzeńca, który najistotniej pomocnym im być może w pozyskaniu umiarkowanego pokoju.

Znany korespondent Y. do *Indépendance belge* pisze w liście swym z Paryża pod d. 10 grudnia:

Trudno mi pojąć zadowolenie, jakie w wielu osobach obudza traktat między Austrią i mocarstwami zachodnimi i powody jakie wyszukują lub wymyślają dla wytłumaczenia tego aktu, który oddawna przewidzieć było można, i który znane tłumaczą przyczyny. Co do mnie, nie chcąc się chełpić darem przewidywania, przed półtora jednak rokiem wyraziłem wam w liście (z 28 lipca 1853) że gdyby wojna stała się potrzebną dla odparcia zamachów Rosyi, grożącej oprócz niepodległości tureckiej jeszcze równowadze Europy, Austriya sprzymierzona natchenczas z Anglią i Francją na polu dyplomatycznym, stanie się ich sprzymierzoną na polu wojny. Opinia moja opierała się najprzód na widocznych interesach Austrii i na przynikliwości, z jaką jej rząd od pierwszej chwili owej kryzys popierał swoje interesa. Niezmiennie zachowałem tę opinią i stale ją utrzymywałem, widząc że od dnia do dnia fakta coraz więcej ją usprawiedliwiają.

Niechę tu zapuszczać się w przegląd wsteczny sprawy wschodniej i krok za krokiem oznaczać postępek Austrii ku celom, które musiała dopiąć. Czyż Austria byłaby tak uroczyście ogłosiła słuszność sprawy bronionej przez Francję i Anglię, niechęć do tej sprawy przystąpić. Jak tylko zobowiązała się wspólnie z Anglią i Francją podpisać pokój i pod temi samymi co one warunkami, czyż wtedy nie myślała już o wojnie? Gdy wysłała wojska swoje do Księstw dla wyparcia z nich wojsk rosyjskich, na mocy traktatu swego z Portą, nie byłż już wojennie sprzymierzoną z Francją i Anglią w obronie Turcyi.

Niechęć przewlekać wyliczania tych symptomów, lub raczej niezaprzeczonych dowodów, zapytań tylko, czyli, gdy Cesarz Franciszek Józef osobiście pośłów swoich do Paryża i Londynu wyprowadził do Królów Wiktorji i Cesarza Napoleona z powinowactwem zwycięstwa

nad Almą i skutków jakie to zwycięstwo mieć było powinno, czyżli powtarzam nie odosłonił wtenczas polityki i woli swojej. Rzeczywiście nie było pośredka, albo to powinszowanie było oznaką zbyt niżej radości z odniesionej przez sprzymierzonych korzyści, co by oznaczało nieufaość w własne siły, albo było jawnem przystąpieniem do sprawy, dziełem szczerości i potęgi. Charakter młodego Cesarza zbyt jest znajomy, abysmy w tym względzie zostawali w niepewności.

Traktat więc oddawna leżał w polityce i woli Austrii. Nie należały zatem, dla wy tłumaczenia jego podpisania, wyszukiwać powodów niezgodnych z polityką mocarstw zachodnich, z godnością Austrii. Czytałem wczoraj w jednym dzienniku że państwa zachodnie stawiały Austryę w konieczności wybierania, między przymierzem z niemi, lub między ruchem rewolucyjnym przez nich popieranym. Jest to potwarz przeciwko wszystkim trzem rządom.

Wiem, jak o. t. m. nadmienięm, daleko lepiej co się dzieje w sferach rządowych we Francyi jak w Anglii. Nie sądzę jednak, ażeby rząd znajdujący się w rękach lorda Aberdeena, lorda John Russell, lorda Clarendon chciał bronić sprawy europejskiego porządku, na drodze rewolucyjnej anarchii. Co do rządu Cesarza Napoleona, pewny jestem że równie zewnątrz jak wewnątrz pragnie otoczyć się regularnemi siłami. Wymyślonemi byłki zatem owe narady, o których mówiły dzienniki. Rządy angielski i francuski nie mogły słowem, używać w stosunku swoim do Austrii, ani pośrednictw ani bodźców poza dyplomatycznych.

Widziały one od pierwszej chwili zawikłania, i odtąd bezustannie dzieląc z niemi Austryę u czucia i zasady, postępującą po wspólnie z niemi drogą i ku temu samemu celowi, idącą wprawdzie zwolna naprzód lecz bez zbaczania ku dziełu, które wszystkie trzy mocarstwa połączące miało. Obchodzone się zatem z nią jak z sprzymierzeńcem, którego się ceni i szacuje.

Ponawiam zatem zarzut w tej chwili jaki kilkakrotnie zrobiłem przeciw pogłoskom obiegającym o wymaganiach Anglii i Francji od rządu austriackiego i zaprzeczam jakoby gabinety paryżskie i londyńskie rozbięrały, czy to w czasie pobytu Palmerstona w Paryżu, czy w innej jakiej okoliczności kwestyę rewolucyjnych agitacyj, i jakoby uczynić ją miały przedmiotem groźby, które Austryę do przymierza pociągnęła.

Mówiłem na kilka jeszcze dni przed podpisaniem traktatu, że Anglia i Francja cierpliwie czekają na Austryę, bo czekają z zaufaniem. Cenia powody jej wstrzymywania się i wielki Wiedziały zresztą, że Austria zanim sprawę tę wesprze orężem, służy jej przez swą dyplomację i wpływy w Niemczech, Zręczne, roztropne i spokojne zachowanie się gabinetu wiedeńskiego kolejno głośno opór konferencyi bamberskiej i usuwało złą wolę Prus. Qao wyświeśliło i uprościło kwestyę, wykazało jawnie podstawę interesów i obowiązków, i połączyło całe Niemcy w opinię, a wkrótce daliśmy bezwzględnie i we wspólnem działaniu. Zaledwo wywiązała się Austria z trudnego zadania względem Niemiec, gdy dobrowolnie przyłożyła wraz z Francją i Anglią rękę do

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KSIEŻNA MARYA WIRTEMBERSKA.

Autorka Malwiny i Pielgrzyma.

Wielkie rzeczy zamilknieniem najlepiej się mówią.
And. Maz. Fredra Przysłowia.

Wybrałem to godło z naszego moralisty, mając opowiedzieć żywot bardzo cichy, ale wielki i głośny zasługami, które dopiero na mogile zgasiły osoby, wolno poszbierać, jak najwonnijšie kwiaty i położyć przy sercu. Kto je tam umieści, będa mu balżyć przy sercu. Na te wszystkie rany zadawane przez świat samem na te wszystkie wymagajacy dokuczliwy, obosamolubny i próżny, wymagający do usług, kiedy jętny na cierpienie, i nieskwapliwy do usług, kiedy

Budujemy jest żywot chrześcijańskiego poświęcenia się w ubożym stanie; lecz w stanie wielkości, dostatków i dostojenstw, żywot prosty, skąpy, dostatek i dostojenstwo, przez miłosierne uczynki, na wytrwałą pracę służenia bliźniemu, budzi w nas tę większą uwielbienie, gdy z sfer swoich wysoce dopatrzyć umie i najdrobniejszej istoty, aby ją wesprzeć ramieniem, gdy upada... Takim był żywot księżnej Maryi Wirtemberskiej — a żywot bardzo długi, bo przechodzący zwykły nieledwo zakres lat dziejących ludzi.

Żukowie i Kiewaniu Czartoryskiego, generała Ziemi podolskich feldmarsz, wojsk austr. i Elżbiety (Zasłabelli): z Flemingów, podskarbianki W. Ks. Litewskiego, przyszła na świat dnia 15go marca 1768 r. Była ona najstarszą z rodzeństwa, które szło w tym porządku: Adam (ur. r. 1770), Konstanty (1773) i Zofia (Zamojska) 1774 r.

Od pierwszych lat dzieciństwa, rozwijała się w niej ta wrodzona słodycz duszy i charakteru, ta niewy-czerpana dobroć, która łącząc się z urokiem mło-dości, i z wysokimi darami umysłu, robiła z niej istotę wyjątkową, prawdziwą rozkosz i pieczęć ro-dzicielskiego domu. W pańskim tym dworze wszy-scy, do najniższego służ, getowi dla niej do po-święceń bez granic, świadczyli tam samém, ile szczęścia umiała rozlewać w swoim kółku, ile o-budzać sympaty. Nieraz, kiedy jej miłosierdzie, i chęci świadczenia zżywało na sposobności wywi-azania się względem podobnych sobie istot, swracała pieczołowitość swoją do zwierząt, a nawet roślin, zagrożonych ozemkolwiek. Śliczna ta dusza nie-mo-gła znieść kiedy co cierpieć; a choćby cierpień swych opowiedzieć niemogła, miała na to dar zgadzy-wania, miała to *domyślność serca*, którą pożyła na tytule miłosnej i kłikwej powieści: *Malwina*.

Wychowanie Maryi staranne i pańskie, odbyło się pod okiem matki wśród przepychów i spaniałości Pał-
ław, tego czarującego ogrodu opiewanego przez
Delila i tylu innych rymotwórców naszego wieku.
Dwór prawdziwie książęcy, napłyły gości sąsiednich
i zagranicznych wabionych urzędniczo, dostojnie

stwem i światłem gospodarzy, głośne uczy i festyny; zgoda ten wir wielkiego świata, który po Warszawie miał tu drugą stolicę — wszystko to niemo-
gło ani jej skromnych sawyknień, ani wstrętu do wykwintsego życia przesobić. Zostając zawsze przy-
uroczej prostocie, poczytywała się najszczośliwszą,
kiedy składając wymuszoną etykietę przywiązana
do swego rodu, mogła zamięszać się w tłum i zwi-
knąć, aby pospieszyć do swoich ulubionych wieśni-
ków, i poufnych przyjaciół, których jej serce wy-
brządo.

Zaledwie wstępowała w lata panienskie kiedy w r. 1784 na d. 28 października przyszło jej oddać rękę Ludwikowi księciu Wirtemberskiemu *). Luba przewzwiązek ten wchodziła w powinowactwo z domem Pruskim i Rosyjskim, nietylko że niewzięła się w dumnę z tego wyniesienia, ale owszem niemogła się z tem oswoić, że jej tyle nowych wielkości przybyło. Matężństwo to wypłynęło ze względów politycznych. Fryderyk II król pruski, postrzegłszy podobnie swego świętego panowania, że mimo całej wielkości odgrywał tylko podrzędną rolę na północy, i że nadawczajca przewaga Rosyi niebyła bezniebezpieczeństw dla Niemiec, zaczął o tem przemyslać, czyliby jakie księża niemieckie, niemogące wstąpić na tron po Stanisławie Augustcie, aby się tym sposobem od zbyt przeważnego wpływu gabinetu petersburskiego zastąpić.

*) Był to stryj dziś panującego kr. wirttemberskiego — śmierć jego przypadła w r. 1817.

W tych widokach, zwrócił się myślą na swego strażnika Ludwika księcia Wirtemberskiego, uprzedzając w nim przyszłego elekta czy kandydata; ażeby mu zaś przygotować umysł w kraju, ułożył sobie ożenić go z księżniczką Maryą. — Pobocznymi wpływami i namowami, a zwłaszcza własnemuż list króla Fryderyka skłonił rodziców do przyjęcia tej propozycji, w której zdawało im się upatrywać dość wyraźną ręką i chęć zblżenia się Prus do Polski.

Księżniczka Marya uległa woli rodziców, a może i chętnie przystała na związek, który zyskiwał takiego sprzymierzeńca dla kraju.

Po Fryderyku Wielkim panujący Fryderyk Wilhelm II wchodząc z razu w myśl swego poprzednika, i ulegając wpływom gabinetu londyńskiego, przyrzekał energiczną pomoc Rzeczypospolitej, w reformach jakie w tedy przeprowadzić usiłowała; co więcej, zawarł nawet z nią uroczyste przymierze, skłonił rząd do zerwania z Rosją, i wystawił gotową armię dla obrony nowego sprzymierzeńca. Jednakże niedługo potem, przez nagły zwrót polityczny wiatrów, Prusy nie tylko opuściły swego alianta, ale nawet stanęły po stronie Rosji....

Kiedy książę Ludwik poznał, że dwór potsdamski z sprzymierzeńca stał się przeciwnikiem — toż i o chociąż zostawał w służbie rzeszypolitej, i miał z sobą córkę pierwszego obywatela tego kraju — musiał odstąpić i pierwszego kasztelitu i rzec się drugiego.

dzieła stanowczego, do którego i Niemcy za sobą pociągają.

Wszystko zapowiada ten skutek. Państwa niemieckie dągię do więcej skłonności do Austrii niż do Prus. Pierwsza będąc państwem konserwatywnym, bezpieczniejszą i żagłodniejszą im rokuje opiekę. Drugie mniej ustalone w Europie, niecierpliwe i zmienne, cięża niekiedy na nich i nieraz stają się powodem ich niespokojności. Gdy zatem wybierać należało, widzieliśmy je pomimo osobistych względów, łączących je niekiedy z Rosją, której sprawy broniły Prusy, przystępujące bezwzględnie do Austrii. Przyjęły one jej politykę i pójda jej śladem w działaniu.

Znawczo często mówiono o przyczynach, które niedozwala Prusom trzymać się w odosobnieniu, zostawiając Austrii samą kierunek Niemcami w obronie swoich interesów, ażeby miał o tym wspominać. Przyszedł czas i na Prusy. Przymierze całych Niemiec z Francją i Anglią będzie dziełem rozsądnym i stałej inicjatywy austriackiej.

Teraz przygotowują się w Wiedniu do zastósowania traktatu. Konferencje częste odbywają się między Cesarzem, ministrami i jenerałami, w celu wprawienia w ruch wojska, uorganizowania i zaopatrzenia armii, i doprowadzenia jej na miejsce, gdzie w razie danym działać będzie winna.

Wczoraj nadeszły urzędowe wiadomości z Sebastopola z d. 25 listopada. Posiłki coraz nadchodzą znaczące. Dzieła ogromnego kalibru zatoczono na baterie. Ogień obiegających rozpoczął się z energią. Amunicja i zapasy wszelkiego rodzaju były bardzo obfite.

Czytamy w Journal des Débats:

Mówiono wiele o traktacie z 2go grudnia, o jego formie, o jego zastrzeżeniach i być może, że z ogłoszenia jego nie wiele więcej się dowiemy. Zestawiając z własnymi wyjaśnieniami, to co dzienniki wszystkich krajów podały, sądzić, że nie bardzo zbaczając od prawdy traktat ten następnie da się streścić.

Szłada on się z wstępu i 5ciu artykułów. We wstępie powtórzonem jest co tak często już było wspomnianie, żądanie zachowania lub przywrócenia pokoju, potrzeba utrzymania całości państwa ottomańskiego i europejskiej równowagi. Przypomniane są zasady, które kierowały konferencją wiedeńską i spowodowały jej protokoły; noty z 8go sierpnia, i warunki rękami, jakich Francja i W. Brytania żądały za trwałe stosunki i silne podstawy na którychby ustalić można stosunki między Portą i dworem cesarsko-rosyjskim, z zwróceniem na to uwagi, że warunki te były przyjęte już przez Austrię, która je również jak same Prusy zaleciła gabinetowi petersburskiemu.

Co do artykułów, taką byłaby ich główna ośniewa:

Trzy mocarstwa zobowiązują się w równy sposób, formalnie i wzajemnie pod względem 4ch rękami; uznają je raz jeszcze za nieodzowne do przywrócenia pokoju. Rękami te zostaną ponownie przez Austrię przedłożone Rosji, która wezwana zostanie do przyjęcia ich i zawiadomienia o ich przyjęciu przed 1ym stycznia. W razie nieprzyjęcia, Austrija odwołuje natychmiast ministra swego z Petersburga. Cztery warunki rękami wyłożone są w traktacie w wyrazach jasniejszych i dobitniejszych i dokładniej są wyłączone. Trzy mocarstwa zachowują sobie stawienie innych warunków pokoju według okoliczności i stosownie do praw wojny, lecz te nowe warunki mogą być żądane przez jedno z trzech mocarstw, tylko za zezwoleniem dwóch innych.

Austrija zobowiązuje się względem Francji i W. Brytanii, jak się zobowiązała względem Turcji traktatem z 14 czerwca, zajęcia Księstw i zasłaniania ich przed najściem Rosyan tak,

aby zajęcie to nie stało na zawadzie operacyom armii tureckiej i sprzymierzonej, które zachowują całą swobodę działania w Księstwach, również nad Prutem jak nad Dunajem. Mówią, że Austrija zobowiązała się prócz tego zajęcia Warne w podobny sposób jak Księstwa i postawić w tym miście korpus 15—20tysięczny, któryby w potrzebie, lecz za zezwoleniem Austrii, mógł być przeniesionym do Krymu, dla wspólnego działania z armią sprzymierzoną.

Jeżeli w skutku zajęcia Księstw, lub z jakiegokolwiek innej przyczyny, wojna pomiędzy Austrią i Rosją wybuchnie, Anglia i Francja pomagają będą Austrii wszelkimi swoimi środkami.

Francja i W. Brytania zobowiązują się ze swej strony utrzymać Austrię w posiadaniu spokojnym i niezaprzeczonem prowincji i terytoriów objętych obecnymi granicami cesarstwa.

Austrija zobowiązuje się wreszcie czynić wszelkie usiłowania, aby uzyskać przystąpienie Prus i innych państw niemieckich do nowego traktatu.

W przypadku już przewidzianym, gdyby Rosja odrzuciła nowe zawieszenie do przyjęcia czterech warunków rękami bez żadnych zastrzeżeń, trzy mocarstwa zgodzą się względem środków wojennych, mających się użyć w tym celu.

Względem dwóch punktów zachodzi jednak wątpliwość, to jest co do zobowiązania się Austrii do zajęcia Warne, i co do zareczenia jakiej Francja i Anglia dać miały Austrii względnie utrzymać posiadania prowincji i terytoriów granicami cesarstwa objętych, lecz od razu dodana jest uwaga, że zajęcie Warne jest następstwem zajęcia Księstw. Zobowiązanie Austrii mają na celu zmuszenie Rosji do zamknięcia się w swoich granicach i odebranie jej wolności działania zaczepnie. Co do rękami danej Austrii, jest to niejako obowiązkiem prawa tak naturalnego, że wypływałoby z mocy traktatu, gdyby nie był nawet w nim zastrzeżony.

Korespondencya Czasu

Lwów 11 grudnia.

S. Ostatniego tego miesiąca kończy się termin dla wielu właścicieli ziemskich bardzo ważny. Termin ten odnosi się do owych ciężarów, które właściciele ziemscy na rzecz kościołów, szkół, szpitali, gromad w naturze ponoszą, a które to ciężary obecnie w skutek zniesienia pańszczyzny także zniesione, czyli raczej na daniny pieniężne zamienione być mają.

Ciężary te są trojakie: 1) dziesięciny; 2) służebności; 3) daniny w naturze, do których właściciele ziemscy na różne cele są obowiązani, jak np. daniny zbożowe dla wikarych, organistów, dzwonników, dla szpitali, dla szkół, również ciężar wolnego mlewa w młynach dworskich na rzecz kościołów, słowem ciężary, które właściciele to dla celów kościelnych, to gromadzkich ponoszą i które mają wiele podobieństwa lub do dziesięcin, lub do służebności, jakkolwiek nie są ani dziesięciną ani służebnościami.

Zamiana dziesięcin na daniny pieniężne, nastąpić musi z rozporządzenia samego Rządu, i o zamianę tę właściciele starają się nie potrzebując. To samo nastąpi później ze służebnościami. Lecz ciężary trzeciego rodzaju pod tym jedynie warunkiem na daniny pieniężne zamienione być mogą, jeżeli się rełucyji tej jedna ze stron, to jest uprawniony lub obowiązany domaga.

Do tej więc rełucyji odnosi się termin, o którym na wstępie wspominałem. Kto ja chce dla ciężarów trzeciego rodzaju uzyskać, powinien się o to zgłosić do Komisji indemnizacyjnej lwowskiej lub krakowskiej, a to najdalej do ostatniego tego miesiąca. Po upływie tego terminu wszelka prośba będzie daremną. Wszakże o rełucyję tę niepotrzebują obie strony prosić, lecz tylko jedna. Jeżeli o nią prosi strona uprawniona, powinna zarazem przedłożyć o-

perat tych danin, strona zaś obowiązana do ciężarów którą najczęściej są właściciele ziemscy, wolna jest, od operatorów, i chcą uzyskać rełucyję, pojedynczemu podaniem o nią zgłosić się może.

Wartość danin tych obliczać się będzie według cen targowych roku 1843 do 1845, a że ceny produktów nie wrócą zapewne nigdy do cen lat 1843 i 1845, przeto każdy właściciel na rełucyji najmniej połowę zyskać może.

Kancelarya Towarzystwa agronomicznego, nagromadziła znaczne zapasy różnych produktów krajowych dla wystawy paryskiej. Blisko 30 gospodarzy nadesłało rozmaite płody. Między temi celuje pszenica pana Stanisława Bohdana z Połonic i p. Aleksandra Gnoińskiego z Krasnego. W ogóle zbiór różnych gatunków zboża bardzo piękny. Sam p. Walerjan Krzeczunowicz z Bołszowic nadesłał 6 gatunków pszenicy, a p. Franciszek Jasiński z Zabajpola 3 gatunki kukurudzy. Na szczególną uwagę zasługują belki i klepki dębowe p. Włodzimierza Dziebuszyckiego z Soturyc, terpentyna i smoła księcia Sapiehy z Miłkowa, sukno w trzech gatunkach p. Gozdowicza z Rakszawy, a przedewszystkiem koniuczyna w dwóch gatunkach p. Ksawerego Abancourta z Żółkiewskiego.

Komitet tutejszy wystawy paryskiej zamierza zbierać składki, aby mógł wysłać kilku młodych ludzi na wystawę.

J. C. K. Ap. Mość podpisany przez siebie dyplomem podniósł do stanu szlacheckiego w cesarstwie austriackim Marcellego Tarnawieckiego Dra praw, właściciela ziemskiego w Galicji, adwokata krajowego i sądownego we Lwowie, z przydatkiem „Edler von.“

Wiedeń 12 grudnia. Wszystkie przepisy obowiązujące pod względem przesyłki depesz telegraficznych w krajach Związku telegraficznego niemiecko-austriackiego obowiązują przy telegraficznych przesyłkach do Bukaresztu, które już rozpoczęły się. Opłata wynosi naprzód to co przypada według taryfy za depeszę do granicy austriacko-wołoskiej do Temeszu górnego i z opłaty od tejże granicy aż do Bukaresztu. Ta ostatnia liczy się po 2 złr. od zwyczajnej. Telegraf między Czerniowcami a Jassami ma być podobno na Nowy Rok urządzony.

Gazeta Krzyżowa pisze z Wiednia 9go: Jakkolwiek byłoby pożądanem w interesie ogólnym, aby układy o pokój znówu mogły być rozpoczęte, wszelako nie należy się przedwczesnie oddawać nadziejom utrzymania pokoju. Według pewnych wiadomości postanowiono nieopierać na przyjęciu 4ch punktów gwarancyi przez Rosję, ale unikając wydania się z tem, że są dąży do powiększenia roszczeń w 4ch punktach wyrażonych, będzie się je w taki sposób tłumaczyć, iż ani przypuścić, by Rosja przyjąć je mogła, gdyż tłumaczenie tych punktów, czyli jak je tu zowią wyszczególnienie byłoby na równi z powiększeniem ich o dwa lub trzy jakie nowe warunki! Wiadome 4 punkta gwarancyi zostały wybitnie ułożone, tak iż wyglądają teraz jakby całkiem nowe żądania.

Gazeta Dusseldorfer. podaje następującą wiadomość z pewnej jak mówi ręki: „Według listów prywatnych z Rzymu w dniu 25 listopada r. b. Arcybiskup Salzburski zamianowany został przez Ojca S. motu proprio prymasem Niemiec? Dziennik Volkshalle nadmienia z tego powodu, że „Arcybiskup Salzburski przywilejem do jego stolicy przywiązany zawsze nosi tytuł prymasa Niemiec; a pomieniona wiadomość stała się zapewne źródłem, że Arcybiskup Salzburski otrzymał od Papieża prawo noszenia purpury także in curia.“

N. Pan potwierdził ostateczną organizacyę departamentu obrachunkowego wojennego. Etat jego składa się z 11 buchhalterów wojennych; 6 wicebuchalterów; 25 radców obrachunkowych 1ej klasy; 24 klasy 2ej; 37 oficyantów klasy 1ej, po tyleż 2ej, 4ej i 5ej, 38

zas 3ej klasy; 110 akcesistów 1ej i 2ej klasy i 160 elewów; razem przeto etat cały wynosi 522 urzędników.

Rząd namiestniczy siedmiogrodzki ogłasza, iż z powodu gwałtownego wybuchu zarazy bydłowej we wszystkich powiatach mołdawskich handel bydła i przeprowadzanie o niego z Multan zakazuje się.

Choroba jenerała angielskiego Duplat przeznaczonego do główniej kwatery szm. bar. Hessa zagraża podobno jego życiu.

Jeden z dzienników wiedeńskich donosił o przybyciu do Wiednia posła sardyńskiego. Wiadomość ta byłaby obecnie nader ważną, lecz jest mylną. Od czasu wyjazdu hr. Reval posada posła sardyńskiego w Wiedniu nie jest obsadzona.

Pod względem załatwienia nieporozumień ze Szwajcaryą mają się odbywać narady w Mediolanie między gubernatorem cywilnym Lombardyi i delegowanymi rady związkowej szwajcarskiej.

Włochy.

Różnie dotąd mówią o stanowisku jakie ma lub może zająć Piemont do przymierza zachodniego. Donosiliśmy już o przyzwoleniu rządu sardyńskiego na przejście jazdy francuskiej przez Piemont i Sabaudyę. Co się tyczy wysłania p. Persignego do Turynu jakoby w misji poufnej do gabinetu sardyńskiego celem skłócenia go, by zaniechał dalszych kolizyj z Austrią, nie o tem stanowczo niewiadomo. Zamiast zapuszczać się w domysły, najwłaściwiej przytoczyć ważną odpowiedź ministra spraw zagranicznych Dabormida na posiedzeniu Izby w Turynie w dniu 2 h. m. daną doputowanemu Brofferio na interpelacyę jego w tym względzie. Odpowiedź ministra brzmi według urzędowych sprawozdań:

„Wdzięczny jestem zacnemu deputowanemu Brofferio za sposób w jakim się tak wymownie wyświł. Rzekł on, że nie chce wprawdzie ministerium w kłopot, za co mu dzięki składam, gdyż uwalnia mi od przykrego obowiązku odmawiania Izbie wyjaśnień i rozbiórów, których dać nie mogę, bo mi tego zabrania interes kraju i rządu. Zyczenie deputowanego Brofferio dowiedzenia się o politycznym stanowisku rządu i jego zagranicznych stosunkach, uważam za bardzo właściwe; wszyscy, dobrzy obywatele podobnie żywią życzenia. Zafuję tylko, iż uczynił to z okazji dodatku do budżetu, którego użył za pozór do zapytań o rzeczono wyjaśnienia i że mi czyni wyrzuty, iż natracam o politycznym stanie rzeczy, ale nie przekładam nic prócz martwych cyfr nieczem nieusprawiedliwionych.“

Gdyby szanowny pan adwokat Brofferio był łaskaw sprawdzić rzeczony dodatek budżetowy, a przynajmniej go przeczytać, byłby się przekonał, że żadna tam nowa nie pojawiła się cyfra, którejby nie można opatrzyć jakąś uwagą pośrednie znaczenie polityczne mającą; projektowane zmiany mają powiększyć części na celu zmniejszenie wydatków; te które o ich podwyższeniu mówią, mogą być uważane za wydatki zwyczajne, a i te w połączeniu z aktywami budżetu, przyniosą skarbowi raczej ulgę niż ciężar. Motywa zmian przedłożone zostały właściwej komisji i przekonany jestem, że takowa oceni każdy swój wniosek i po wady przyjęcia lub odrzucenia przytoczy.

Pan Brofferio mówi, że nie zna politycznego położenia rządu. Chętnie uczynię w kilku słowach zadosyć życzeniom jego. Rząd zostaje w najlepszych stosunkach ze wszystkimi państwami Europy; jeżeli względem niektórych z nich jest zimniejszy, to słuszne powody tak mu nakazują, których nie może pominąć dopóki nie otrzyma zadosyć uczynienia do jakiegoż mne ma mieć prawo. (Billancia nadmienia z tego powodu, że minister nie wytłumaczył się kogo

szczęścia.

Jak zaś usunął się i od jednego i drugiego — opowiada w współczesnych pamiętnikach Kitowicz *). „Książę Ludwik, który w czasie pokoju dosyć się dobrym żołnierzem pokazywał, pilnie i pożytecznie jazdę i piechotę swojej komendzie oddaną exerceyował, że o całego narodu zyskał wielką reputacyę i wdzięczność. Aż gdy wojna nastąpiła, w roku 1792 w której wodzem był synowiec królewski książę Józef — on się najprzód uczynił chorym na nogę, a gdy mu to racyę żona, poczciwa obywatelka, wypersadowała, pogroziwszy rozwodem, jeżeli nie zechce służyć krajowi w tej potrzebie — wynalazł drugą, że niema o czem jechać na kampanię. Król wiele się po nim dobrego spodziewając, ułatwił mu i tę przeszkodę, kazawszy wyliczyć ze skarbu koronnego 20 tysięcy czer. zł. Nabrawszy tego złota, poszedł rad nieraż z wybornym pułkiem swoim od jenerała Byszewskiego niedawno nabytym. Jednego dnia maszerował, a drugiego nasad się cofał, jak rak. Nieprzyszedł tedy z nieprzyjacielem do rozprawy, który ma oddziały wojska Rzeczypospolitej łatwo przełamawszy, opanował Wilno i posunął się aż do Grodna. Dyskretya królewska i względna koligacya z księżną, lubo w takowym razie bardzo sprawie publicznej szkodziła, jako pochop do niewiernej służby drugim dającą, sprawiła, że księciu Ludwikowi tylko komendę odebrano i da-

no ja Judyckiemu — poczem książę wyniósł się za granicę.“

Zapewne w tych czasach i rozwód nastąpił. Z małżeństwa tego został się jedyny owoc — syn Adam, urodzony d. 16 stycznia 1792 r. w Puławach, który był jenerałem brygady w wojsku polskim kongresowem, a następnie w wojsku rosyjskim...

Taka jak widzimy była osoba księcia w stosunkach zewnętrznych; w wewnętrznych zaś, czyli domowych nie mogło zapewne panować więcej harmonii, jeżeli weźmiemy na uwagę skromne nawyknięcie księżny, jej życie całkiem sercowe, amuszono każdej chwili ścierać się z zimną etykietą dworską, której poniej w każdym kroku zapewne wymagał małżonek. Ani pochwały, ani uprzejmości Fryderyka Wielkiego, nazywającego ją swoją siostrzenicą i zaszczycającego uprzedzającymi względami, nie miały dość mocy pogodzić ją z nowem jej położeniem, które musiało zapewne i tego wielkiego monarchę razić, kiedy jak powiadają, miał raz odezwać się do matki księżnej: „Qu'est-ce qui vous a porté à donner votre âme de fille à mon diable de cousin?“ — Odezwanie się to tem więcej niewytłumaczone, że przecież jak widzieliśmy wyżej, związek ten ukartowany był z natchnienia samegoż Fryderyka. Jak widać dyplomacya nigdy nie jest w kłopotcie o zrzucenie ze siebie pozoru winy; a Fryderyk w umiejętności tej, nie był przecież poślednim mistrzem.

Owóż księżna Maryja, jak to sama w starości swojej mawiała — nigdy się nieczuła bardziej nieszczę-

śliwą, jak od tej chwili, kiedy dama honorowa i szambelan zaczęli składać główną część jej dworu. Do niej to można by zastosować słowo poety: „Wyniesiona do szczytów, pragnęła się zniżyć.“

Zawieziona przez księcia małżonka swego do domu rodziców, którzy w ten czas przebywali w Montbellard mieście francuskim, ale należącym do Rzeczy, miała być przez starych księstwa prezentowana na dworze Wersalskim, maż zaś miał wracać jako zostający jeszcze w służbie króla pruskiego, do swego garnizonu w małym miasteczku Pomeranii.

Była to nader pociągająca pokusa poznać ten dwór pełen uroku i dowcipu, a nadewszystko królową Maryę-Antonię będącą w ówczes przedmiotem uwielbienia i dumy całej Francji; pokusa ta więc większa, że już strapienia domowe dawały się jej uczuwać dotkliwie; jednakże w duszy swój chrześcijańskiej umiała odróżnić czego po niej wymagał obowiązek małżonki, i bez wahania się wróciła z mężem swoim do Pomeranii. Jeżeli zaś Pomerania liczy się do bardzo smutnych krajów, to cóż musiała być w upłynionym wieku, kiedy ciemnota i nieokreszenie jej mieszkańców odpowiadały zupełnie dzikiej i jałowej ziemi? Nic naturalniejszego, że się znalazła tam zupełnie obca, prawie wygnanka; jednakże wielka dusza, umiała sobie zaogodzić to położenie, dzieląc nudne i długie chwile między modlitwą a nauką. Wykształciwszy swój umysł na literaturze francuskiej, postanowiła pisać w języku autorów, których uważała za swoich mistrzów; i w ten czas to miała wypłynąć z jej pióra wiersz,

szep pełne wdzięku, jednakże świat nigdy ich nie znał; jeżeli je zachowała, to tylko jako prywatną pamiątkę, wspomnienie chwili.

Rzecz pewna, że tylko w pierwszych latach swojej młodości, kiedy jeszcze szukała, a nie odkryła, ostatecznego-powołania do jakiego Pan Bóg ją przeznaczył — poświęcała się literaturze z całym sapałem i gorliwością. Zrobiwszy sobie imię w ojczyściem piśmiennictwie, wydaniem dwóch szczupłych ale znaczących dzieł — odrzuciła później te zwodnicze pąkły miłości własnej, i jeżeli kiedy brała pióro do ręki, to na to, aby kreslić ustawy miłosiernych swoich zakładów. Ktokolwiek też mniemał, że się jej przypodoba przez naprowadzenie rozmowy o jej dawniejszych pracach literackich, aczkolwiek pełnych powabu i dowcipu, mocno się mylił. Nielubiła nawet wspominać o nich. Matrona oddana Bogu i wielkim obowiązkom chrześcijańskim przyjętym na siebie, żałowała może zmarnowanych chwil na tych igraszkach dowcipu i wyobraźni młodzieńczej. Nam jednak, choćby jej czyste cienie oblokły się wyrazem politowania nad marnościami ziemskiej sławy, niech wolno będzie pomówić o tych dwóch utworach, które umiłowaciel literatury naszą Wspinały dawca może być nieraż kiedy odbierający rozgłasza imię i hojność jego — a jednakże głos wdzięczności świadczy, że dalek niepaść na grunt jałowy. (Dokończenie nastąpi).

*) Tom III w Poz. 1845.

Na dzień 8 b. m. Ojciec Sły na nabożeństwo w kościele św. Piotra w Rzymie, gdzie celebrował osobie, ogłosił po ewangelii, o godzinie 11tej msza, dekret dotyczący się Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Dwudzięciu biskupów było obecnych.



